Cena 2 zł. Kraków, niedziela 10 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

Nr. 6 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Dr. Bolesław Drobner
Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego P. P. S.

NARESZCIE!

W drukarni naszej gorączka szalała w dniu 17 lutego 1945 r. Jutro wyjdzie znów „Naprzód" po pięciu i pół latach! Radość rozpierała nasze serca!

I w pierwszym numerze umieściliśmy na stronie tytułowej słowa: „Naprzód" był, jest i będzie chorążym najwznioślejszych idei, będzie nadal torował drogę ku lepszej przyszłości, będzie nieugiętym strażnikiem interesów ludu pracującego!"

I w tych 49 numerach tygodnika przy nieprzewidzianych i bardzo licznych trudnościach wykazaliśmy, że dotrzymaliśmy słowa, że pilnowaliśmy wielkiej Sprawy Socjalizmu, że zasłużyliśmy sobie na to, by powtórzono w pierwszym numerze „Naprzodu" jako dziennika, słowa wypisane przed rokiem:

„Robotnik krakowski kochał zawsze swój organ prasowy, był z niego dumny i nim się szczycił. Inteligencja krakowska widziała w nim orędownika najszczytniejszych haseł wolnościowych i niepodległościowych. I chłop skwapliwie brał „Naprzód" do ręki".

Wielu robotników i inteligentów wymyślało nam, dlaczego nie wydajemy naszego pisma jako dziennika, a zadawalniamy się tygodnikiem. Odpowiadaliśmy im, że wcale się nie „zadawalniamy", ale że tak się warunki złożyły, iż nie mogliśmy się zdobyć na dziennik. Równocześnie mówiliśmy, że mogą być wszyscy przekonani, iż gdy minie roczek, to „Naprzód" będzie dziennikiem. I słowo ciałem się stało!

„Naprzód" nie był od razu dziennikiem w roku 1893, t. j. 53 lat temu. Założono go w trudnym okresie, gdy obowiązywał „stempel dziennikarski" ograniczający ilość nakładu, gdy grasowała cenzura prokuratorska i policyjna, które pozostawiały w piśmie naszym znaki „białego tyfusu plamistego". Zaczął wychodzić jako dwutygodnik, biedniutki organ „krakowskiej organizacji". Pisze o tych dniach narodzin „Naprzodu" Ignacy Daszyński w swych pamiętnikach:

„W styczniu 1893 r. zostałem przez krakowską organizację wezwany do objęcia redakcji „Naprzodu". Przyjąłem to zaszczytne dla mnie wezwanie i już w lutym byłem w Krakowie. Wkrótce też ludem krakowskim byłem wprost zachwycony. Spokój, godność, pewność siebie i kulturalne obyczaje, to wszystko ułatwiło nam robotę zorganizowania klasy pracującej Krakowa".

W te ręce ludności pracującej Krakowa i całego krakowskiego Województwa, którą cechuje „spokój, godność, pewność siebie i kulturalne obyczaje" oddajemy dziś pierwszy numer dziennika". Oddajemy go z tym głębokim przekonaniem, iż partia nasza — stara PPS — w tej chwili najsilniejsza organizacja polityczna w naszym województwie, dołoży wszystkich starań, by pismo nasze zyskało silne fundamenty materialne. Musi być prowadzona od ust do ust silna propaganda za czytaniem, prenumerowaniem i kupowaniem „Naprzodu". Muszą wpływać codziennie ze wszystkich miejscowości korespondencje i artykuły. Wszystkie nasze miejscowe komitety powinny się stać agencjami kolportażowymi. Niech nikt nie czeka na to, aż się samo zrobi, niechaj nikt nie ogląda się na drugiego, a przeciwnie, niech każdy świeci wzorem i przykładem dla drugich.

„Naprzód" wtedy tylko będzie odbiciem Waszych myśli, będzie wykładnikiem Waszych dążeń, będzie instrumentem walki politycznej, będzie czerwonym lemieszem, który ma przeorywać naszą polityczną glebę.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Naczelny Dowódca W. P. w Krakowie

Kraków. W ubiegłą sobotę w południe samolotem z Warszawy przybył do Krakowa Naczelny Dowódca Polskich Sił Zbrojnych Marsz. Michał Rola-Żymierski.

Na powitanie Marszałka przybyli na lotnisko przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Dr. Kazimierzem Pasenkiewiczem i dowódcą DOW Kraków gen. Więckowskim na czele, wiceprzewodniczący wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Nasierowski, reprezentanci partii politycznych: przewodniczący wojewódzkiego komitetu PPS tow. Dr. Drobner, sekretarz PPR tow. Drzewiecki, przewodniczący OKZZ poseł Kowalski, korpus oficerski, ks. Weryński i redaktor Warchala w imieniu komitetu Roku Kościuszkowskiego.

Wysiadającego z samolotu Marszałka orkiestra wita hymnem narodowym. Kompania honorowa prezentuje broń! Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej Marszałek Rola-Żymierski wita się z generalicją, korpusem oficerskim, a następnie z przybyłymi przedstawicielami władz — poczem po krótkiej rozmowie z obecnymi odjechał na Zamek Wawelski. U bram Wawelu zebrały się poczty sztandarowe partii politycznych, młodzieży szkolnej oraz liczna grupa działaczy politycznych.

Daszyński o „NAPRZODZIE"

Świeżo upieczony tygodnik pisał nadzwyczaj ostro, co w kołach „inteligencji" nazywano z przekąsem „stylem naprzodowym"...

...Jako długoletni redaktor „Naprzodu" nie myślę oczywiście chwalić sposobu pisania w tym tygodniku, a potem dzienniku. Wypada jednak podnieść dwie rzeczy dla zrozumienia tego stylu. Pierwsza rzecz to właściwość pisma jako organu bojowego rewolucyjnej klasy robotniczej. Wszystkie rewolucje na świecie pisały ostro, nie obwijając zarzutów w bawełnę mdłych frazesów. Oczywiście, że pismo utrzymywane przez spółkę magnatów lub żyjące z subwencji gadzinowej nie może pisać tak, jak „Naprzód"...

...Drugą rzeczą była gruboskórność warstw rządzących wobec zarzutów ze strony robotników.

Ignacy Daszyński, „Pamiętniki" t. I. str. 88.

Pięć żądań i wiele milionów

Kapitaliści amerykańscy złożyli przed kilku dniami Prezydentowi Stanów Zjednoczonych Trumanowi memoriał złożony z pięciu punktów, który zawiera następujące postulaty: 1) utrzymanie tajemnicy bomby atomowej, 2) zatrzymanie okupowanych wysp na Pacyfiku, 3) hegemonia Stanów Zjednoczonych w komunikacji lotniczej, 4) uprzywilejowanie handlu amerykańskiego w Chinach, 5) jaknajszybsza likwidacja UNRRA.

Cyniczne te żądania demaskują całkowicie zamierzenia i chęci amerykańskich rekinów kapitału, zamierzenia te zaś i chęci są o tyle groźne dla świata, że Stany Zjednoczone, jako największe Państwo kapitalistyczne świata, — w razie oparcia się na zasadach, głoszonych przez władców trustów i banków — zagrażałoby w sposób zdecydowany pokojowi świata. Przyjęcie zasad kapitalistów amerykańskich oznaczałoby zawieszenie miecza Damoklesa nad głową wszystkich narodów świata, oddanie ich w pacht na nieograniczony wyzysk kapitałów. Likwidacja UNRRA, instytucji międzynarodowej, doprowadziłaby narody zniszczonych krajów Europy do konieczności żebrania i drogiego opłacania najprzeróżniejszymi koncesjami każdego kawałka chleba, którego dziś narody te od Ameryki potrzebować mogą. Przywileje w Chinach i okupacja wysp Pacyfiku, to posiadanie największego rynku zbytu i najważniejszych źródeł surowcowych, zaś zatrzymanie tajemnicy bomby atomowej dla jednego kraju, to wieczny szantaż groźbą wojny.

Wojny tej zresztą panowie kapitaliści zbytnio się nie obawiają. Wręcz przeciwnie niemal tęsknią do niej, a tęsknotę tę łatwo zrozumieć, gdy się zajrzy do ksiąg kasowych rekinów amerykańskiego przemysłu. Do naprzykład: w okresie przedwojennym zyski wielkiego trustu stalowego „United States Steel Corporation" wynosiły „zaledwie" 44 miliony dol., ale w latach wojny wzrosły do 116 milionów dol. rocznie. Ale to nie wszystko, to są cyfry podane przez dyrekcję trustu. Rewidenci skarbowi wykryli jednak, że pozatem kompania ta ukryła w ciągu trzech lat wojny „tylko" 223 miliony dol. Drugi stust stalowy „Bethleem Steel Corp." podniósł swój zysk z 18 milionów do 36 i także ukrył 92 miliony zysku.

W świetle tych cyfr łatwo rozumieć chęć utrzymania świata pod stałą groźbą wojny.

A świat wojny nie chce. Narody Europy zniszczone przez straszliwą zawieruchę wojny, przez lata niemieckiej okupacji, chcą pokoju za wszelką cenę pokoju. I dlatego właśnie specjalnego znaczenia nabiera sprawa współpracy międzynarodowej Państw, współdziałania stronnictw politycznych, wyznających zasady szczerej demokracji i pokojowości. Dlatego potężnym środkiem przeciw zakusom wojennym kapitalistów jest zarówno łamanie potęgi kapitału obszarniczego na drodze reformy rolnej, jak i potęgi kapitału finansowo-przemysłowego przez nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu.

Każda fabryka wydarta kapitaliście — to jeszcze jeden szaniec dla obrońców pokoju. Każdy akt współpracy politycznej stronnictw, każde dzieło w dziedzinie międzynarodowego porozumienia się — to cios zadany zamiarom siewców wojny i grabusiów żerujących na śmierci i cierpieniach milionowych mas.

Jan Dąbrowski

Nareszcie!

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Redakcja wie, iż z kierunku, w jakim „Naprzód" był redagowany, robotnicy są zadowoleni. A jakiż to jest kierunek?

W Nr. 4 „Naprzodu" pisaliśmy: „PPS opiera się na programie partyjnym, uchwalonym na kongresie w r. 1920, który uległ pewnej zmianie na kongresie radomskim w sprawach doboru właściwych środków walki z narastającą falą naszego rodzimego i hitlerowskiego faszyzmu".

Ta linia nasza polityczna była słuszną. Słuszne było też stanowisko w czasie okupacji, które wyrażało się w jak najbardziej pozytywnym stosunku do Związku Radzieckiego i Czerwonej Armii, która tak walnie przyczyniła się do wyzwolenia naszego kraju z kajdan niemieckich, i wyraziło się w decyzji przystąpienia do koalicji stronnictw demokratycznych, jaka miała się stać ostoją odrodzonej Wolnej, Niepodległej i Suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

Okres jednego roku na naszej już wolnej ziemi krakowskiej stwierdził słuszność tej linii i Partia nasza z tej linii nie zejdzie. Szeregi nasze wzmogły się w przeciągu tego roku w ogromny sposób. Wybory do Rad Zakładowych dały z początku ubiegłego roku wyniki, które były dla PPS więcej, niż złe. Ale wybory te przeprowadzone na jesieni wykazały obraz nastrojów w szeregach robotniczych zgoła inny, niż był z początku roku, obraz przez nas spodziewany i oczekiwany. To nasze przekonanie, iż nie może być inaczej — jest dowodem tej przez tow. Daszyńskiego sławionej „pewności siebie". I dziś jesteśmy pewni, jesteśmy przekonani, że jeśli utrzymamy się na tej dotychczasowej linii, a inaczej być nie może, to Partia nasza będzie się piąć coraz bardziej w górę, będzie wyrazem całej klasy robotniczej i inteligencji pracującej, a „Naprzód" znajdzie się w każdej izbie robotniczej, w każdym urzędzie, nie z obowiązku, a z najlepszej socjalistycznej woli.

Przeżywamy niezmiernie ciężki okres pod względem gospodarczym. Wiemy jednak, że przetrwać go musimy, że nam nikt nie stworzy lepszych warunków i sami musimy wytworzyć lepsze.

Ale i to przyjdzie! Nie ustąpimy z placu boju! Sprawa Socjalizmu, sprawa Nowej Polski — to stawki, których PPS nie przegra!

„Naprzód" jako dziennik musi być i będzie dumnym chorążym obu tych Spraw i zasłuży się dobrze Masom Pracującym, zasłuży się Ojczyźnie!

Dr. Bolesław Drobner

Nowy Redaktor „Naprzodu"

W związku z rozpoczęciem codziennego wydawania „Naprzodu" kierownictwo Redakcj objął na zlecenie CKW PPS tow. red. **Jan Dąbrowski**, członek redakcji „Naprzodu" w latach 1935—1939, ostatnio redaktor naczelny centralnego organu PPS „Robotnik", członek Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Narody Zjednoczone nie przyjmują faszystowskiej Hiszpanii

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu generalnego zgromadzenia ONZ dyskutowano nad wnioskiem Panamy, wypowiadającym się **przeciwko przyjęciu Hiszpanii** w poczet Narodów Zjednoczonych. Wniosek uzasadniał Dr. Robert Jimenes, przewodniczący delegacji panamskiej, powołując się na uchwały konferencji w San Francisco i konferencji w Poczdamie i wzywając **do zerwania wszelkich stosunków z Hiszpanią gen. Franco.**

Przewodniczący delegacji francuskiej min. **Bidault poparł rezolucję** Panamy i stwierdził, iż naród hiszpański, który jest sąsiadem i przyjacielem **Francji**, wkrótce wejdzie na drogę wyzwolenia i znajdzie się wśród Narodów Zjednoczonych.

Delegat Czechosłowacji Duchaczek oświadczył, iż reżim gen. Franco został stworzony przez przestępców Hitlera i Mussoliniego, oraz podkreślił, że Hiszpania stała się laboratorium wojennym Niemiec, a dziś zbrodniarze wojenni znaleźli schronienie na hiszpańskim gruncie.

Rezolucję delegata Panamy poparli także przedstawiciele Meksyku, Urugwaju i inni i została ona przyjęta 45 głosami przy dwóch wstrzymujących się od głosowania.

Na posiedzeniu tym dokonano również drogą losowania podziału mandatów 15 sędziów Międzynarodowego Trybunału. Według czasu trwania uzyskali na okres 9 lat przedstawiciele: Francji, Wielkiej Brytanii, Salwadoru, Brazylii i Chile, na 6 lat przedstawiciele Meksyku, Norwegii, Belgii, St. Zjednoczonych i Związku Radzieckiego i na 3 lata przedstawiciele Jugosławii, Kanady, Polski i Chin.

Traktat pokojowy z Włochami

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że prace zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Włochami zostały w bieżącym tygodniu przerwane z powodu nawału prac ONZ.

Panuje ogólne przekonanie, że **znaleziono rozwiązanie w sprawie granic włosko-jugosłowiańskich,** jednakże do tej pory **nie osiągnięto** całkowitego porozumienia w sprawie **Triestu** i przyszłości imperium włoskiego. Sprawa kolonij przedstawia się obecnie tak samo jak w październiku u. r. na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Wielka Brytania ma dotychczas poważne wątpliwości co do tego, czy okaże się praktyczny wysunięty przez Stany Zj. projekt oddania pod międzynarodowy zarząd powierniczy 4 głównych kolonij włoskich. Poza tym nie wiadomo, czy Związek Radziecki podtrzyma żądania w sprawie oddania Trypolisu pod zarząd powierniczy.

Stany Zjednoczone bez białego pieczywa.

„Porywaj za miecz — wszystko dla Niemiec"

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż przed sądem wojskowym w Ansbach odbyła się rozprawa przeciwko bandzie sabotażystów, działającej na terenie Ansbach (40 km. od Norymbergi). Na czele tej grupy, która mianowała się „Chrześcijańską organizacją harcerzy" stali 30-toletni **Huesch** i 24-letni **Engelheimer. Przeszli oni przeszkolenie w specjalnej szkole sabotażystów** armii niemieckiej i prześladowali Niemców bratających się z żołnierzami amerykańskimi.

Hasłem tej organizacji było „porywaj za miecz — wszystko dla Niemiec".

Wyrokiem sądu Huesch skazany został na 5 lat więzienia, Engelheimer na 18 miesięcy.

Jednocześnie toczyła się sprawa przeciwko 4 członkom organizacji, u których znaleziono granaty ręczne oraz **materiały wybuchowe.** 17-letni Malters, który uczszczał do szkoły dla młodzieży hitlerowskiej skazany został na 15 lat więzienia, jego 16-letni brat Claus na 12 lat, 18-letni Lehnrath i 15-letni Schulz otrzymali kary 12 i 15 lat więzienia.

Energia atomowa dla odbudowy Niemiec

Dziennik „Der Kurier" wydawany w strefie francuskiej Berlina przytacza oświadczenie radia waszyngtońskiego na temat zastosowania energii atomowej dla celów odbudowy Niemiec. Według tego oświadczenia amerykańskiego postęp techniczny, którego świat jest obecnie niespokojnym świadkiem, nie może zatrzymać się przed granicami takiego kraju jak Niemcy. W audycji amerykańskiej podkreślono, że nauka niemiecka przyczyniła się w dużym stopniu do postępu technicznego i skutkiem tego nie wolno odcinać Niemiec od dobrodziejstw związanych z wykorzystaniem energii atomowej.

Tylko czekać, aż Niemcom podarują... bombę atomową.

Gdzie jest Borman?

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że w Argentynie trwają poszukiwania zastępcy Hitlera Martina Bormana. Jak dotychczas nie zdołano natrafić na jego ślad. Radio w Montevideo twierdziło niedawno, że Borman wylądował przed kilku miesiącami w Argentynie i ukrywał się w domu jakiegoś duchownego.

Narody Zjednoczone nie przyjmą Hiszpanii faszystowskiej.

Morgan w Niemczech

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż kierownik misji UNRRA w Niemczech gen. Morgan udał się z powrotem do Niemiec po krótkim pobycie w Waszyngtonie i Londynie.

Proces sabotażystów niemieckich.

Żywy embrion ludzki w probówce

Dr. Jerzy Barski omówił ostatnie sensacyjne odkrycie uczonych amerykańskich w felietonie naukowym, który usłyszymy przez radio w dniu 13 bm. o godz. 18-tej. Twierdzi on, że pierwszy krok na drodze do hodowli pozaustrojowej embrionów ludzkich został dokonany. Inne szczegóły przez radio 13 bm. o godz. 18-tej.

Olza zerwała most w Cieszynie

CIESZYN (SAP) Jedyny most na Olzie, prowadzący do Czechosłowacji, został zerwany przez wezbrane wody.

Stany Zjednoczone bez białego chleba

Waszyngton (PAP). Minister rolnictwa **Anderson** podał do wiadomości, iż 12 lutego br. zostanie opublikowane rozporządzenie zabraniające wypieku białego pieczywa w Stanach Zjednoczonych.

Daremne poszukiwania za zastępcą Hitlera.

„Niewinny" mały Parteigenosse

FRANKFURT. — Generał Clay rozpoczął w połowie stycznia akcję w kierunku rehabilitowania t. zw. „małych Parteigenosse". Celem tej akcji jest przywrócenie tej grupie Niemców jak najprędzej pełnych praw obywatelskich. Wg oświadczeń gen. Clay akcja ta obejmuje również i hitlerowców aresztowanych wzgl. internowanych. Według jego obliczeń ok. 20% aresztowanych dotąd hitlerowców zostanie wskutek tej akcji rehabilitacyjnej zwolnionych.

Opracowano specjalne kwestionariusze, przewidujące podział wszystkich członków NSDAP na 4 zasadnicze grupy: t. zw. głównych przestępców, aktywistów, militarystów i ciągnących zyski z NSDAP, dalej zwolenników partii, którzy nigdy nie zajmowali kierowniczych stanowisk i wreszcie czwartą grupę mają stanowić „niewinni Parteigenosse".

Każda grupa będzie traktowana inaczej i ciężary oraz ograniczenia, którym będą poszczególne grupy poddane, ulegną znacznemu zróżnicowaniu. Trzecia i czwarta grupa nie będzie podlegała żadnym karom.

Czyżby tworzenie nowej Volkslisty? (ZAP).

Czołowy socjalista francuski w drodze do Polski

Warszawa (SAP). W najbliższych dniach przyjeżdża do Polski czołowy francuski działacz socjalistyczny S. Grumbach, członek Komitetu Wykonawczego S. F. I. O., poseł do Konstytuanty.

Poseł Grumbach przybywa dla nawiązania bliższego i bezpośredniego kontaktu z polskim ruchem robotniczym.

Dr Kazimierz Pasenkiewicz
Wojewoda krakowski

O aktywizacji Województwa Krakowskiego

Opóźnione procesy

Przy porównywaniu życia społecznego i gospodarczego województwa krakowskiego z województwami, leżącymi bardziej na północ i zachód nasuwa się wniosek, że *pewne procesy są tu opóźnione*. Wynika to przede wszystkim z tej okoliczności, że Kraków w czasie okupacji i działań wojennych stosunkowo *mniej ucierpiał* od pozostałych województw, że zachował zasoby po okupantach i nie uległ w tym stopniu zniszczeniu, co inne miasta i województwa. Życie nie nasunęło tu tak, jak gdzie indziej swych zagadnień, nie domagało się tak szybkich i radykalnych rozwiązań. Nie było potrzeby mobilizacji wszystkich sił społecznych dla zagospodarowania opuszczonych wsi i osad, jak np. w województwach północno-zachodnich, dla uruchomienia przemysłu, odbudowy spalonych miast i t. d.

Miało to również w pewnym sensie *ujemne skutki*. Nie zdyscyplinowało społeczeństwa, nie nauczyło go stawiania i rozwiązywania zagadnień, wnikania we wszystkie odcinki frontu przebudowy i odbudowy.

Na odcinku samorządu

Wyraźnie zaznaczają się te skutki na odcinku samorządu. Samorząd jest to jedna z najistotniejszych funkcji życia społecznego. Praca Rad Narodowych i samorządu budzi normalnie ogólne zainteresowanie. Porządek obrad, uchwały tego najbardziej miarodajnego w danym terenie organu są szeroko omawiane, komentowane, nawet krytykowane.

W województwie krakowskim spotykamy się ze zjawiskiem odwrotnym. Na obradach Rady Wojewódzkiej nie widzimy nietylko szerokich mas publiczności, lecz często nawet brak jest przedstawicieli zainteresowanych urzędów i instytucji. Prasa okazuje w dużym stopniu brak zainteresowania obradami. Sprawozdania są zbyt lakoniczne i niedokładne, choć znajdują tam odzwierciedlenie najistotniejsze zagadnienia województwa. Możnaby powiedzieć, że posiedzenia Rad nie wzbudzają nawet należytego zainteresowania pośród samych radnych. Przy uchwaleniu budżetu m. Krakowa była obecna zaledwie połowa radnych. W czasie obrad Rady Wojew. trzeba było przeliczać obecnych, aby stwierdzić prawomocność uchwał.

Kultura na marginesie życia

Jakie są osiągnięcia Krakowa i województwa na terenie kultury i oświaty? Pomimo wyjątkowo korzystnych warunków, pomimo olbrzymich możliwości wobec skoncentrowania się tutaj uczonych, literatów, plastyków, artystów i kompozytorów, zdaje się należy ocenić osiągnięcia na tym polu raczej ujemnie. Powstały liczne teatry, związki zawodowe, czasopisma, lecz nic nie wskazuje na to, że tu właśnie kultura szuka i znajduje właściwe drogi.

Kraków nie potrafił nawet zapewnić masom artystów i uczonych znośnych warunków materialnych, skazując ich na niedostatek. Nie tylko ludzie, lecz i zbiory zostały źle potraktowane. Cenne obrazy, kolekcje i zbiory niszczeją w skrzyniach, nie znajdując nie tylko właściwego pomieszczenia w galeriach, lecz nawet w odpowiednich magazynach.

Sztuka, kultura i oświata nie zostały udostępnione szerokim warstwom robotniczym i pracowniczym. Robotnik, pracujący w ciężkich warunkach jest również pozbawiony uczestnictwa w dobrach kultury. Na przemianach, które niosą nam dnie i miesiące robotnik krakowski skorzystał, jak dotychczas, niewiele.

Nie potrafiły zmienić dotychczasowego stanu ani Wydział Kultury i Sztuki, ani związki zawodowe, ani partie. Jedną z przeszkód normalnego rozwoju oświaty i kultury robotniczej jest brak lokali. Nie brak coprawda w Krakowie pomieszczenia dla lokali rozrywkowych, brak ich natomiast dla klubów robotniczych, uniwersytetów powszechnych, świetlic i t. d.

Brak koordynacji

Gdy zwracamy się do zagadnień akcji siewnej, transportu i aprowizacji, znajdujemy ten sam stan rzeczy. Województwo krakowskie we wszystkich tych akcjach jest opóźnione. Opinia społeczna nie została zmobilizowana, osiągnięte rezultaty daleko nie odpowiadają potrzebom. Urzędy nie nauczyły się dotychczas współpracy ze sobą. Nie koordynują dostatecznie swych wysiłków z samorządem i społeczeństwem, nie korzystają z pomocy i środków, którymi rozporządza prasa.

Są to poszczególne przykłady ujemnych skutków tej szczęśliwej okoliczności, że miasto i województwo wyszło obronną ręką z zawieruchy wojennej. Można je zreasumować w twierdzeniu, że w tych okolicznościach, że miasto i województwo, nie wymagając od społeczeństwa wysiłków, wprzągnięcie wszystkich sił społecznych do walki o przyszłość doznały w porównaniu z innymi terenami pewnego zahamowania.

Inicjatywa mas ludowych

Ponieważ robotnik krakowski i chłop z okolicznych wsi znani są ze swego uświadomienia obywatelskiego i z wysokiej inteligencji nie należy wątpić, że po dokładnym zorientowaniu się w swoich prawach i obowiązkach społecznych przez swą inicjatywę przyczynią się do nadrobienia czasu straconego i przywrócą województwu przodującą rolę w kształtowaniu norm i warunków naszej przyszłości.

Można poprawić byt nauczycieli

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Centralnego Zarządu Sekcji Nauczycieli PPS powzięto szereg uchwał, zmierzających do podjęcia środków w kierunku doraźnej poprawy warunków materialnych nauczycielstwa zarówno czynnego jak i emerytów oraz wdów i sierót po nauczycielach. Przede wszystkim wyjednywanie koncesji tak indywidualnych, jak i zespołowych na przedsiębiorstwa handlowe np. czytelnie, księgarnie, punkta sprzedaży pism i t. p., podjęcie starań w kierunku powołania spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej szczególnie na terenie Warszawy i w miastach zniszczonych, powołanie nauczycieli do pracy w związkach spółdzielczo-gospodarczych i oświatowych na swoim terenie pracy, stwarzając tym dla nich dodatkowe płatne zatrudnienie, bez szkody dla ich pracy zawodowej.

Kwestia poprawy bytu nauczycieli jest stale żywa. Zdajemy sobie sprawę, że załatwienie jej w skali ogólnej jest trudne, a z uwagi na stan finansowo-gospodarczy państwa często niemożliwe. — Mimo to nie wolno nam tej sprawy pozostawiać do czasu ogólnej poprawy, lecz wynajdywać wszystkie środki, które choć w części stan ten poprawią. Skoro więc odgórnie nie da się tego załatwić jeszcze w tej chwili, słusznie nauczyciele skupiają całą swoją uwagę nad wynajdywaniem sposobów wszelkich form pomocy na ważnych odcinkach, lokalnie.

Rocznica „Robotnika Pomorskiego"

TORUŃ (SAP). „Robotnik Pomorski", codzienny organ PPS, w dniu 7 b. m. obchodził rocznicę swego założenia.

Wydawnictwo to zostało założone przez tow. Henryka Świątkowskiego, — obecnego ministra Sprawiedliwości, wówczas wojew. pomorskiego.

Jarmark osobliwości

Najpierw tempo — potem tępo...

Nie mogę powiedzieć, żebym nie lubił owoców. I owszem. Jagody też. Z braku owoców pocieszam się marmeladą. Dobra, a przede wszystkim tania rzecz.

Ucieszyło też mnie bardzo, kiedy na jesieni ub. r. dowiedziałem się, że departament przemysłu spożywczego Ministerstwa Aprowizacji i Handlu polecił Krakowskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego zakupić 6.500 tonn jabłek na marmeladę i coć niecoś jagód. MYŚLĄ o nas MYŚLĘ sobie. Zarobi drobny rolnik-sadownik, robotnikowi napewno PRZYPADNIE to do gustu i na kartki. Wszystko zapowiadało się więcej niż świetnie: chłop otrzymał premie (cukru 186.689 kg, zapałek 214.500 pudełek, no i soli 432.900 kg), oraz trochę pieniążków; robotnik w 14-tu fabrykach zjednoczenia krakowskiego pracę; konsument robotnik i inteligent piękną WIZJĘ marmelady po cenach SZTYWNYCH a ministerstwo iście KOMERCYJNĄ słodką wdzięczność.

Aby tak wszystkich po trosze zadowolić — powiedzmy połowicznie — wyłożono na ten interes z pieniędzy rządowych ok. 35,000.000 zł., fabryki zainwestowały ok. 30,000.000 zł. i jakoś z pomocą bożą, państwową i prywatną wyprodukowano 5,000.000 kg miąższu owocowego. MAGAZYNY NAPĘCZNIAŁY, FABRYKI BYŁY PRZY SŁODKIEJ NADZIEI I CZEKANO TYLKO NA ROZWIĄZANIE — na cukier. Czekano!

Tymczasem ktoś tam w Warszawie rozmyślił się i orzekł, że NIE UCHODZI sprzedawać marmeladę po cenach sztywnych, natomiast po cenach komercyjnych i owszem: 108 zł. za kg loco fabryka bez opakowania, co praktycznie odpowiada cenie wolnorynkowej w detalu 130—140 zł. za kg). SZTYWNY to był pomysł i po KOMERCYJNYCH uwagach, po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji obniżono cenę aż o 13 zł. na kg. Ale i to zdaniem fachowców nie załatwia sprawy, niesposób bowiem sprzedać 5,000.000 kg po cenie wolnorynkowej w ciągu kilku miesięcy.

Pytam, co z tym fantem zrobić? Wydano 65,000.000 zł. — To punkt pierwszy. Bez dostarczenia na czas cukru miąższ owocowy może zgnić. To punkt drugi. Marmelada wobec nikłych przydziałów na kartki poprostu rwie się do konsumenta. — Punkt trzeci. Oficjalnie stwierdzono, że konieczna jest pomoc zimowa dla biedoty, tak plus minus dla 7,000.000 niedojadających. A tu?... Co tu gadać. Fabryki marmelady z braku przydziału cukru stanąć mogą wobec niewesołej alternatywy: albo wyrzucić 3.000 robotników (z rodzinami ok. 12.000 dusz) na bruk, zamknąć budę i na spacer, albo ponieść olbrzymie straty i, aby ratować miąższ przed zepsuciem, zakupić na własny koszt i ryzyko cukier na wolnym rynku, zrobić z marmelady podarek na Pomoc Zimową i... nabrać rozumu przed następną kampanią.

W Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego tłumaczą, jakoby odnośna centrala nie chciała, czy też nie mogła sprzedać cukru po cenie zniżonej, gdyż może go korzystniej sprzedać po cenach komercyjnych. Dziwne!

Mówi się dużo o koordynacji. Możeby tak i tą sprawę udało się jakoś skoordynować. Po prostu niedorzecznością jest trzymać na składzie, względnie zmarnować 5,000.000 kg cennego artykułu spożywczego w w okresie, kiedy setki tysięcy ludzi pracujących czekają na próżno na kartkowe przydziały; kiedy licho zarabiający pracownik nie jest w stanie kupować po cenach komercyjnych.

Może nam te sprawy ktoś wyjaśni. Obyśmy byli w błędzie.

Reflektorem po świecie

DOM WYPOCZYNKOWY DLA SS-OWCÓW

Pod Norymbergą, w odległości 12 km, w miejscowości Langwasser, znajduje się obóz nr. 13 D, w którym przebywa 12.500 SS-owców, katów z Dachau, Majdanka, Buchenwaldu i Belsen.

Specjalny korespondent „Reutera", który zwiedził ten obóz, zdumiony był istniejącymi tam porządkami. — Zdaniem jego, obóz nr. 13 D należało raczej nazwać „domem wypoczynku". SS-owcy rozmieszczeni są w jasnych, dobrze opalanych domkach. Większość z nich ma na sobie kostiumy, uszyte z materiałów amerykańskich. Każdy SS-owiec otrzymuje 2.400 kalorii żywności, to jest znacznie więcej, niż ludność krajów, które u cierpiały od hitlerowskiej agresji. Komenda obozu troskliwie zawiadamia rodziny o stanie zdrowia ich bliskich, przebywających w obozie.

„Bezrobotni" SS-owcy mają dość czasu dla wypoczynku, zabaw i rozrywek. Aby nie nudzili — w godzinach zajęć wykonują zabawki dla dzieci.

JUŻ SKŁADAJĄ DARY?...

W Bad Hauheim w Wielkiej Hesji otwarto sztuczne lodowisko, które jest właściwie darem 15 armii amerykańskiej dla ludności.

AUSTRIA NIE PROWADZIŁA WOJNY

Według doniesień z Nowego Jorku oświadczył amerykański wiceminister spraw zagranicznych, że Stany Zjednoczone z Austrią pokoju zawierać nie będą, ponieważ Ameryka z tym państwem nigdy wojny nie prowadziła.

POGRZEB MYDŁA

Jak donosi węgierska gazeta „Kis Ujsag" z Brasowa (Rumunia), odbył się tam jedyny w historii ludzkości pogrzeb. Przy udziale wielkich tłumów publiczności, wieziono na cmentarz nie zwłoki, nawet nie kości, lecz — mydło.

W Brasowie ukazały się w handlu kawałki mydła koloru popielatego. Wkrótce okazało się, że mydło to gotowane było ze zwłok zagazowanych w Oświęcimiu Żydów, a tajemnicze trzy litery RJF oznaczają: Rein Judisches Fett (czysty tłuszcz żydowski).

Kierownicy gminy żydowskiej dowiedziawszy się o pochodzeniu mydła wykupili cały zapas, postanawiając nieszczęśliwym ofiarom ohydnej zbrodni niemieckiej oddać cześć, przez uroczyste pochowanie ich pod obecną postacią mydła.

KARA ZA POPIERANIE HITLERYZMU

Były austriacki minister spraw wewnętrznych Neumeier skazany został na dożywotnie więzienie. Co roku w dniu 13 marca Neumeier będzie głodował i osadzony zostanie w ciemnicy, by w ten sposób przypomnieć mu dzień zajęcia Austrii przez Hitlera.

Pomoc zimowa

Czekamy na Ciebie...

Nie ma zimy. Błoto na ulicy. Co chwila siąpi kapuśniaczek. Nie zapominajmy jednak, że mamy dopiero początek lutego.

Okres zimy nie skończył się i jeszcze nie raz będzie mroźno. A zresztą i ta pogoda, którą teraz mamy, dla niejednego jest groźna. Kto nie ma opału i musi siedzieć w wilgotnym, zimnym pokoju, kto nie ma ciepłego ubrania, całego obuwia, kto nie może się dobrze odżywiać, temu i taka zima grozi utratą zdrowia, często trwałą. Pamiętajmy, że klimat Krakowa jest obok lubelskiego najbardziej sprzyjający rozwojowi gruźlicy, tego najstraszniejszego następstwa niedostatku i wyczerpania. Akcja Pomocy Zimowej jest w toku. Powodzenie jej, jak każdej akcji społecznej zależy, od tego, jak ustosunkuje się do niej każdy poszczególny obywatel.

Tysiące mieszkańców Krakowa i Województwa potrzebują natychmiast pomocy. Zorganizowanie zaś jej jest nie do pomyślenia bez czynnej podstawy ogółu.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Sekcji Propagandowej Komitetu Akcji Pomocy Zimowej. Po zaznajomieniu się z dotychczasowym przebiegiem akcji zebrani przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz prasy wysunęli cały szereg projektów organizacyjnych zmierzających do jej usprawnienia.

Zadaniem Sekcji Propagandy jest przede wszystkim zaznajomienie najszerszych mas z celami Akcji Pomocy Zimowej. Od sprawnego działania tej sekcji zależy w dużym stopniu powodzenie całej akcji.

Każdy z przedstawicieli zobowiązał się osobiście i w imieniu organizacji, którą reprezentuje, zająć się pewnym określonym ściśle działem pracy. I tak przedstawiciel Polskiego Radia przyrzekł rozwinąć szeroką akcję propagandową w eterze przedstawiciel Stronnictwa Pracy podjął się zorganizowania prelekcji w teatrach, w kinach i salach imprezowych, przedstawiciel OKZZ — przeprowadzenia akcji w zakładach pracy.

Akcja Pomocy Zimowej daje pole do rozwinięcia inicjatywy i wykazania walorów społecznych każdemu obywatelowi. Pomoc przede wszystkim organizacji społecznych, a obok tego oczywiście pojedynczych osób jest ze wszechmiar pożądana. Pragnący współpracować, proszeni są o zgłaszanie się do Komitetu Akcji Pomocy Zimowej w Krakowie, Krowoderska 5. Tam też przyjmuje się wszelkie dary w pieniądzach i w naturze. Niech każdy, kto ma być zabezpieczony, da dowód dojrzałości społecznej i dobrego serca przyczyniając się do obronienia przed głodem i chłodem tych, którym wojna zabrała wszystko.

Sprostowanie tow. Albrechta, sekretarza WK PPR

W Nr. 1 „Naprzodu" z dnia 1 stycznia br. zamieściliśmy artykuł pt. „Z czyjej strony omyłka?", w którym z „Dziennika Polskiego" z 26. XI. sprawozdanie i zauważyliśmy, że „albo sprawozdanie „Dziennika Polskiego" zawiera omyłkę sprawozdawcy lub historyczną omyłkę ze strony tow. Albrechta.

Otrzymaliśmy list od tow. Albrechta, w którym nam donosi, że

„notatka sprawozdawcza w krakowskim Dzienniku Polskim z dn. 26. XI. z przebiegu konferencji warszawskiej PPR stanowi na ogół bardzo dowolne a miejscami fałszywe streszczenie przemówienia jego" —

a dalej,

„że nie dziwi się, że tego rodzaju sformułowanie mogło zbudzić zastrzeżenia u tow. bd.".

Bracia chłopi!

W jesieni ubiegłego roku zwróciliśmy się do Was w imieniu wszystkich Stronnictw demokratycznych z apelem, abyście przyszli z pomocą miastu i złożyli na rzecz pracującego robotnika i urzędnika świadczenia rzeczowe w płodach rolnych i kontyngencie mięsnym. Tylko bowiem wzajemna pomoc wsi dla miasta i odwrotnie, robotników chłopom, pozwoli przezwyciężyć trudności gospodarcze, spowodowane 6-cioletnią wojną i okupacją hitlerowską. To jest jedyna droga, prowadząca bez większych wstrząsów do szybkiej odbudowy życia gospodarczego naszego narodu.

Rodacy! Przypominamy Wam ponownie, że świadczenia rzeczowe, przeznaczone dla Waszych braci z fabryk i biur, są konieczne dla ludzi pracy w tym najtrudniejszym okresie powojennym w naszej wolnej i ukochanej Ojczyźnie. Świadczenia te są kilkakrotnie mniejsze, aniżeli były za Niemców, wrogów naszych i rozkładane są sprawiedliwie, według stopnia zamożności.

Do dnia 15 lutego br. województwo krakowskie musi dostarczyć 100% wyznaczonego kontyngentu. Wzywamy Was do tego nie z obawy przed następstwami, jakieby Was mogły spotkać, gdybyście obowiązku tego nie dopełnili — ale w trosce, aby Wasze dobre imię mogło być nadal wzorem dla innych województw i aby wieś krakowska przodowała pod każdym względem całej Polsce.

Wzywamy Was do jaknajszybszego złożenia świadczeń rzeczowych w imieniu wszystkich Stronnictw demokratycznych.

Niech żyje ofiarność i uświadomienie obywatelskie wsi polskiej!

Niech żyje solidarność świata pracy: chłopa i robotnika!

Polska Partia Socjalistyczna
Polska Partia Robotnicza.
Polskie Stronnictwo Ludowe.
Stronnictwo Ludowe

Stronnictwo Pracy
Stronnictwo Demokratyczne
Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

Tow. Kazim. Dębnicki sekretarzem ambasady w Paryżu

Warszawa (SAP). Tow. ppłk. Kazimierz Dębnicki mianowany został II Sekretarzem Ambasady R. P. w Paryżu.

Tow. red. Dębnicki wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach i poza swymi czynnościami służbowymi pełnić będzie funkcję korespondenta Socjalistycznej Agencji Prasowej.

Sylwetki i widma

Krüger — twórca krematoriów w Polsce

Dnia 3-go maja 1943 o godz. 10 wieczorem, trzech bohaterów Polski podziemnej, przebranych w mundury niemieckie zastrzeliło szefa bezpieczeństwa G. G., SS Obengruppenführera Krugera w jego własnej willi w Krakowie. Kraków i całe G. G. przeżyło wówczas chwile wielkiego podniecenia, ale również i niepokoju w związku z oczekiwanymi represjami rozwścieczonych okupantów. Nie wszyscy zdawali sobie wówczas sprawę z wielkości tego wyczynu, a może i dzisiaj jeszcze nie wszyscy wiedzą, kim był ten który padł z rąk polskich mścicieli.

Fryderyk Wilhelm Kruger pochodził z Alzacji i jako piętnastoletni chłopiec wstąpił do korpusu kadetów Lichterfelde w Karlshruhe, z którego to zakładu wyszło bardzo wielu późniejszych oprawców hitlerowskich. Po przegranej Niemiec Wilhelmowskich, Kruger w randze porucznika uczestniczy w r. 1919 w zamachach na Republikę Weimarską, co nie przeszkadza mu w kilka lat potem rozpocząć nową karierę w niemieckiej partii socjalistycznej. Jako socjalista, dzięki poparciu partii, Kruger zostaje naczelnym dyrektorem miejskich zakładów spalania śmieci w Berlinie. Wyrzucony w r. 1928 z partii przechodzi do Hitlera i w szybkim czasie awansuje na stanowisko SS Obergruppenführera i inspektora partyjnych bojówek granicznych. W tym charakterze organizuje mord na prof. Lessingu i inżynierze Formisie, które wyrobiły mu sławę specjalisty od niegłośnego usuwania ze świata przeciwników.

W r. 1940 Hitler wysyła Krügera do Polski na stanowisko szefa bezpieczeństwa, zlecając mu opracowanie metod masowego zgładzenia ze świata ludzi. Arcybestia hitlerowska w ludzkim ciele przypomina sobie wówczas sukcesy, jakie przed laty osiągnął w Berlinie w zakresie racjonalizacji spalania śmieci, gdzie wprowadził najbardziej nowoczesne, automatyczne spalanie w piecach komorowych, o ruchomych rusztach, przy temperaturze od 700 do 1400°. Na tych samych zasadach zorganizował Kruger na terenie G. G. szereg fabryk spalania ciał ludzkich, słynne dzisiaj na cały świat krematoria w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince i t. d. Jak ustalił rzeczoznawca sowiecki Simonow nawet wysokość temperatury w krematoriach (1500°) była prawie ta sama, co w berlińskim zakładzie spalania śmieci.

Krüger przejdzie do historii jako uosobienie talentu organizacyjnego Niemiec hitlerowskich, które potrafiły rozwiązać problem, jaki stawał zawsze przed mordercą: „co począć ze zwłokami zamordowanego, jako śladem zbrodni?" W danym wypadku chodziło o usunięcie ciał milionów ludzi. Tylko w głowie hitlerowskiego potwora mógł zrodzić się pomysł utopienia tych ciał w żarze nowoczesnej spalarni śmieci.

lepj.

Kultura, sztuka i wiedza

Klimat naszej wojennej literatury

Literatura polska a w szczególności poezja, poczynając od klęski wrześniowej 1939 r. przybrała nowy, przypominający mocno nie. które okresy w swej historii. — Stała się w dużej części emigracyjna. Została rozbita na parę zupełnie od siebie izolowanych skupisk. Dopiero zeszły 1945 r. pozwolił zorientować się w całokształcie dorobku twórczego tych paru zasadniczych środowisk jakiami były: kraj, emigracja na Zachodzie i w Rosji oraz oficerskie obozy w Niemczech. Jak z tego widać, teren na obszarze którego powstawały polskie dzieła literackie w okresie 1939—1945 r. był olbrzymi — Europa, Syberia, Ameryka. Zarówno Paryż i Londyn jak i Kazakstan, Uzbeki stan czy New York, były przymusowym siedliskiem naszych poetów i pisarzy, dziwnym trafem przede wszystkim poetów. A jeszcze różne obozy jenieckie w Niemczech, zupełnie izolowane enklawy życia kulturalnego polskiego, — różne Waldenburgi, Grossborny, Murnau i t. p., nigdy przed tym nie słyszane nazwy małych, prowincjonalnych dziur.

Tak wyglądała geografia naszej literatury za te lata rozproszenia i tęsknoty. Kiedy się bowiem przegląda utwory powstałe w tym czasie, to uderza przede wszystkim niezwykłe napięcie tęsknoty za ojczyzną i spotęgowanie uczuć patriotycznych. U najbardziej przed wojną społecznie i reformatorsko nastawionych poetów ta sfera zainteresowania i pasyj ustępuje gorącemu uczuciu zobaczenia z powrotem ojczyzny. Otaczająca ich rzeczywistość — czy to będzie Ameryka, przepastne głębie Rosji, czy Palestyna — nawet najbardziej czarująca swą egzotycznością rzeczywistość jest odrzucana instynktownie, a cała siła napięć uczuciowych kieruje się ku porzuconemu przymusowo krajowi.

Z tym patriotycznym entuzjazmem łączy się i wynika zeń zwrot ku żołnierskości, ku broni, która stała się jedyną gwarantką przywrócenia krajowi niepodległości. Zarówno starzy, dawniej pacyfistycznie nastrojeni poeci, jak i młode pokolenie próbujące swych pierwszych wzlotów, uderzają w ten ton, świadczący jak łatwo w Polsce o ducha żołnierskości, gdy tego wymaga sytuacja polityczna kraju. Temat „żołnierza-tułacza" który „borem lasem" wraca tak świeży i żywy, że aż przerażenie ogarnia na myśl o bolesnym losie narodu polskiego, ciągle stojącego wobec konieczności dawania krwi licznych swych synów na odległych polach bitew.

Obok tęsknoty za krajem, nuty patriotycznej i żołnierskiej, cechuje polską twórczość tych lat jeszcze egzotyzm. Niedarmo los rzucił ich w tak odległe i kontrastowe kraje. Skały Narwiku, piaski Tobruku, operowa fauna i flora Uzbekistanu, jerozolimska „ściana płaczu", drapacze Nowego Yorku, jeziora i góry Szkocji, to wszystko stało się przecież tak bliskim, tak codziennym chlebem dla polskiego poety. Za to twórczość w kraju pozostała rodzimej sośnie i wierzbie, łanom zboża i polskiemu śniegowi, który ma być podobno inny od rosyjskiego, czy norweskiego. Również dość duża ilościowo i na wysokim poziomie utrzymana poezja oflagowa stoi najbliżej nastrojami twórczości krajowej aczkolwiek ma parę nieoodziennych w naszej literaturze osiągnięć i prób.

Tak, wygląda z grubsza geografia uczuciowo-tematyczna naszej literatury w latach 1939—1945 r. Obecnie następuje znów powrót w dawne główne łożysko. Kraj staje się powoli głównym środowiskiem twórczym. Pojawiło się mnóstwo nowych nazwisk, nowych piór. Jednak scalenia zupełnego jeszcze nie ma. Szereg wybitnych pisarzy głównie z pokolenia liczącego około pięćdziesiątki, pozostaje nadal na obczyźnie. Literatura polska powoli żmudnie mobilizuje swe siły po latach klęski do pracy nad swym dalszym rozwojem i coby jej należało życzyć, rozkwitem.

Stefan Flukowski.

Hymn kobiet polskich

więzionych na Pawiaku.

*

Dumne, zacięte siedzimy za kratą,
Nie zmoże serc naszych czas!
Śmiać się będziemy pod świstem [ich batów,
Nic nie zwycięży już nas.

*

Bo nasza walka jest wielka i święta
Jutrem zwycięstwa się skrzy.
Choć los okrutny w kajdany nas [pęta,
Przyszłość Narodu — to my.

*

My, co żyjemy w więziennych [dniach szarych
Z dumnym uśmiechem przez łzy,
Biało-czerwone wzniesiemy sztan- [dary
Utkane z męki i krwi.

„Ostatnia szansa"

Ogromne wrażenie wywiera wyświetlany obecnie w Paryżu film p. t. „Ostatnia szansa". Akcja rozgrywa się we Włoszech, podczas wojny. Wskutek nalotu udało się uciec z konwoju 2 oficerom alianckim: Amerykaninowi i Anglikowi. Ukrywają się najpierw u dobrodusznego szynkarza włoskiego, następnie w zakrystii bohaterskiego księdza, który już przechowuje pewnego Żyda z jego siostrzenicą, robotnika jugosłowiańskiego, kilku Polaków i Francuzów. Cała ta grupa z inicjatywy i pod kierunkiem owych 2 oficerów anglosaskich przedostaje się do Szwajcarii, gdzie doznaje gościnnego i ludzkiego przyjęcia.

Takt, prostota i artyzm niezwykłej miary wyróżniają ten film spośród dramatów wojennych Przeżycia gromadki ludzi bezlitośnie i bez powodu gnębionych są opowiedziane bez cienia przesady czy patosu.

400.000 EGZEMPLARZY

Czytelnictwo czasopism wzrosło ogromnie we Francji od czasu wojny. Niemal wszystkie pisma mają dwa nakłady i są rozchwytywane. — Nawet gazetki prowincjonalne mają rekordowe powodzenie; „Oeust France" w Rennes bije 400.000 egzemplarzy! W Paryżu wychodzi obecnie 35 pism codziennych, z tego 7 przedwojennych i 28 nowych.

„ROMEO I JULIA"— PO INDYJSKU

Jeden z koncernów filmowych w Hollywood projektuje film „Romeo i Julia" w opracowaniu ...stuprocentowego Indianina Kamalamrelu. — Tej samej narodowości będą też protagoniści. Pomysł nie tylko oryginalny ale i dziwaczny.

NOWY ROSYJSKI PRZEKŁAD „GRAŻYNY"

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie wydany został nowy przekład Mickiewiczowskiej „Grażyny". Tłumaczył Al. Kowaleński. Zdaniem wszystkich krytyków tłumacz starał się z największym pietyzmem odtworzyć styl i ducha utworu.

Leon Schiller przeciw pochopnej weryfikacji

Na zjeździe dyrektorów w Warszawie Leon Schiller wystąpił w bardzo ostrych słowach przeciw zbyt pochopnej i lekceważącej poważne sprawy weryfikacji tych wszystkich aktorów i literatów, którzy pracowali podczas wojny w teatrach okupacyjnych, zależnych od propagandy niemieckiej. Schiller wyjaśniał, że pozostająca pod jego kierownictwem konspiracyjna rada artystyczna miała przeciw tym aktorom i literatom poważne zarzuty.

Jak wiadomo Leon Schiller był w r. 1941 aresztowany przez Niemców i przebywał kilka miesięcy w Oświęcimiu. W r. 1944 brał udział w powstaniu i po jego ukończeniu przebywał w obozie jeńców. Dopiero niedawno Schiller powrócił do kraju.

Ze stanowiskiem Schillera godzi się niemal cała opinia publiczna.

Sztuka jako instrument propagandy

Znany u nas przed wojną jako dyrektor Instytutu francuskiego w Warszawie i autor książki „La Pologne Pittoresque", obecnie profesor Uniwersytetu w Strassburgu, Francastel, ogłosił książkę p. t. „Historia sztuki jako instrument niemieckiej propagandy". Sprowadza on do właściwych granic rzekomo dominującą rolę sztuki niemieckiej w Europie średniowiecznej, wykazuje wpływ krajów nadmorskich, rozprzestrzenienie italianizmu na północ od Alp na długo przed XV stuleciem, penetrację sztuki flamandzkiej.

Przegląd Wydawnictw

„Nauka i Sztuka" Miesięcznik Nr. 2/3, Listopad — Grudzień 1945.

Pięknie, starannie dobrany, znakomicie zredagowany numer! Otwiera go praca prof. Białobrzeskiego, wyjaśniająca wiele zagadnień fizyki najnowszej (upłynęło właśnie 50 lat od chwili, gdy Roentgen odkrył promienie X, co wywołało olbrzymi przewrót w pojęciach). Godna uwagi i pięknie napisana jest praca prof. Tatarkiewicza analizująca chronologiczne czynniki szczęścia: „przeszłość, teraźniejszość i przyszłość". Ze wzruszeniem czyta się „trzy szkice" Mieczysława Milbrandta, młodego filozofa, asystenta Uniwersytetu Warszawskiego przed wojną i wykładowcy tajnej Wszechnicy, podczas okupacji Milbrandt głęboki znawca fenomenologii, budził największe nadzieje; niestety zginął w powstaniu 1. VIII. 1944, w szturmie na Sejm. Spuściznę jego spotkał los równie tragiczny, uratowały się tylko owe niezwykle cenne „3 Szkice". Stoją one na pograniczu filozofii i poezji, przypominając nieco „Podróże do Piekieł" Micińskiego. Mnóstwo tu odkrywczych myśli o filozofii, życiu, poznaniu i szczęściu.

Należy dalej wyróżnić „Hymn do nocy" Anny Świrszczyńskiej. Świeżość metafor, siła ekspresji, śmiałość ale i wewnętrzna dojrzałość formy, nieodparta sugestywność wizji czynią ten wiersz interesującym zjawiskiem literackim. Z wielkim zainteresowaniem czyta się także uwagi prof. Krzyżanowskiego o polskiej baj ce ludowej i W. Weintrauba o bibliografii Estreichera (przedruk z „Nowej Polski" londyńskiej). Natomiast słabe, nieprzemyślane, niewolne od pomyłek i nieciekawe są obie kroniki: literacka i teatralna. To jedyne słabe punkty wydawnictwa.

„Życie Literackie", Rok II, Nr. 1—2; 1. I. — 31. I. 1946. Dzięki silnej indywidualności, oraz zdolnościom organizacyjnym i talentowi Wojciecha Baka, poznańskie „Życie Literackie" zdobywa coraz większe uznanie i rezonans. W naszym numerze bardzo interesującym jest artykuł Adama Podkowińskiego o „Sztuce Conrada', choć trudno zgodzić się z sądem, który z dzieła genialnego pisarza wysuwa na plan pierwszy „Młodość", „Jądro Ciemności" i „Murzyna z załogi Narcyza". — Z wierszy najpiękniejsze są 2 utwory Romana Kołonieckiego. Interesujący, żywo choć trochę pośpiesznie napisany jest artykuł Jana Bratnego o życiu młodzieży literackiej w konspiracyjnej Warszawie. — Ogromna większość świetnie się zapowiadających młodych pisarzy zginęła podczas okupacji lub w powstaniu. Ich życie i praca są na ogół mało znane. Pożądane więc byłoby poświęcenie tym sprawom większej uwagi w naszej prasie literackiej, niż się dotychczas czyni. Wiele nowych i ciekawych spostrzeżeń zawiera artykuł Wojciecha Baka o „Pannie Maliszewskiej", autor analizuje tę sztukę jako „interesujące studium arrywizmu społecznego". Sprawa godna dyskusji.

Prace Ubezp. Społ. w cyfrach

W miesiącu grudniu ub. r. lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie udzielili 49.000 porad, lekarze specjaliści 30.000 porad w ambulatoriach Ubezpieczalni Społecznej. Wizyt domowych odbyli lekarze 5.000. Higienistki Ubezp. Społ. (u lek. chorób dzieci i w Poradniach Przeciwgruźliczych) wykonały 900 odwiedzin w domu chorego (liczby zaokrąglone). Chorzy otrzymali — 40.000 lekarstw z aptek własnych Ubezpieczalni Społecznej, zaś 3.000 z aptek obcych.

261 osób zostało skierowanych do własnego szpitala (im. G. Narutowicza), 514 osób zostało skierowanych do innych szpitali, 10 osób zostało umieszczonych w sanatorium w Busku.

We własnych zakładach lecznictwa fizykalnego wykonano 15.760 zabiegów fizyko-terapeutycznych.

W zakładach rentgenowskich Ubezpieczalni wykonano ogółem 3.100 zabiegów (w tym 350 prześwietleń, 1.100 zdjęć i 650 naświetlań).

Lekarze dentyści wykonali 1.800 wyjęć zębów i 990 plomb, ponadto ubezpieczonym wydano 40 protez dentystycznych.

We własnej pracowni bakteriologiczno-chemicznej wykonano 4.300 badań.

W grudniu wydano ubezpieczonym za 21.612 dni niezdolności do pracy 557.542 zł. tytułem zasiłku chorobowego, za 1.120 dni zasiłku szpitalnego 18.051 zł., za 879 dni zasiłku połogowego 15.934 zł., tytułem zasiłku pogrzebowego wydano rodzinom 55 zmarłym 49.540 zł.

Liczba ubezpieczonych łącznie z rencistami i emerytami państwowymi wynosiła 106.150.

Dzięki życzliwemu stanowisku Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu (naczelnik Fazlejew) otrzymała Ubezpieczalnia Społeczna przydział 240 litrów mleka dla karmiących matek. Mleko to będzie wydawane na asygnaty U. S., która odtąd zamiast zasiłku na karmienie będzie wydawała mleko w naturze.

PRACE GEOLOGÓW NA TERENACH NAFTOWYCH

Szczegółowy plan naftowych prac geologiczno-poszukiwawczych na terenie Karpat obejmuje obszar około 20.000 km. kw. Przewiduje się, że prace te zostaną wykonane w przeciągu 8—12 miesięcy, a koszty ich wynoszą ponad półtora miliona złotych.

Geofizycy zalecają zastosowanie przy tych badaniach tak zwanej metody refrakcyjnej, która umożliwi sprecyzowanie zasięgu głębokościowego do 1500 m.

Brzydkie figle Figla z Z.S.CH.

Na polecenie delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Krakowie aresztowano Stanisława Figla, urzędnika Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Krakowie pod zarzutem popełnienia zbrodni z art. 286 § 2 K. K. Figel na podrobione przez siebie zapotrzebowanie uzyskał w Centrali Paliw Płynnych w Krakowie przydział 10 ton nafty dla rozprowadzenia między członków Samopomocy Chłopskiej, a następnie sprzedał naftę paskarzom, przywłaszczając sobie z tego zysk w kwocie 200.000 złotych. Figiel stanie przed sądem doraźnym.

Nowe kadry organizacyj politycznych młodzieży

Ministerstwo oświaty zadecydowało, iż młodzież szkół średnich może zaciągnąć się w szeregi pozaszkolnych organizacyj młodzieżowych o charakterze politycznym jak Związek Walki Młodych, Org. Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, „Wici" i Związek Młodzieży Demokratycznej. Opierając się na owym zarządzeniu komisja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych w porozumieniu z kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego postanowiła zapoznać dziesiątki tysięcy krakowskiej młodzieży gimnazjalnej i licealnej z ideologią i programem poszczególnych organizacyj młodzieżowych.

Ustalono, że prelegenci z Związku Walki Młodych, O. M. TUR. i Związku Młodzieży Demokratycznej zorganizują na terenie krakowskich szkół średnich specjalne zebrania informacyjne. Dopuszczenie młodzieży szkół średnich w szeregi młodzieżowych organizacyj politycznych nietylko przysporzy tym ostatnim rzesze pełnowartościowego moralnie „narybku", lecz przede wszystkiem stanie się podwaliną społeczno-politycznego uświadomienia setek tysięcy przyszłych obywateli.

Gorliwy producent m[illegible]
przed sądem spec[illegible]

Przed Sądem Specjalnym Karnym w Krakowie stanie niebawem Wacław Dworakowski, który podczas okupacji pracował w firmie Zieleniewski i Fitzner przy wyrobie min morskich. Dworakowski działał na szkodę ludności polskiej, powodując wysyłanie pracowników do obozów koncentracyjnych a ponadto działał na korzyść okupanta, podnosząc produkcję min morskich z 15 na 60—80 miesięcznie, tak, że fabryka w okresie od kwietnia 1942 r. do sierpnia 1944 r. wyprodukowała 1,251 min. W lipcu 1944 roku przeprowadził on częściową ewakuację maszyn fabrycznych z Krakowa do Legnicy.

WYSTAWA WNĘTRZ ŚWIETLICOWYCH.

W miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ulicy Smoleńsk 9, odbyło się otwarcie wystawy wnętrz świetlicowych przy udziale Naczelnika Wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego ob. Broniatowskiego, dyrektora Miejskiego Muzeum Przemysłowego — Witkiewicza i innych.

TADEUSZ ŻEROMSKI (1)

Ucieczka z Mauthausen

Żniwo śmierci w Krankenlagrze.

Działo się to w drugiej połowie kwietnia 1945 r. w tzw. „Krankenlagrze", czyli szpitalu obozu koncentracyjnego w Mauthausen. — W Krankenlagrze, położonym w kotlinie u stóp wzgórza, na którym wznosiła się właściwy obóz-twierdza, skoncentrowano około 10.000 śmiertelnie wyczerpanych i chorych więźniów, skazanych na powolną śmierć głodową.

Wojna szybkimi krokami zbliżała się do kresu. Wiedzieliśmy i czuliśmy, że najbliższe tygodnie muszą przynieść załamanie Niemiec. Nie wiedzieliśmy jednak, co nam to upragnione załamanie przyniesie: wyzwolenie czy śmierć. Mimo wiszącej nad nimi klęski, komendanci naszego obozu nie zaprzestawali swej eks[illegible]lności. Dzień [illegible]mnów krematoriów wystrzelały w niebo złowrogie języki ognia. Dniami i nocami włokły się pod górę drogą, wiodącą ze stacji kolejowej do obozu długie kolumny więźniów, ewakuowanych z innych obozów koncentracyjnych i sprowadzanych do Mauthausen na wykończenie. Mordowanie więźniów odbywało się w [illegible]kim tempie, że obozowe krem[illegible]oria nie mogły nadążyć z paleniem trupów. Powstawały „zaległości", zwiększające się z tygodnia na tydzień.

Pod ścianą naszego bloku, na dziedzińcu, leżał stale rosnący stos trupów, setki moknących na deszczu i parujących na słońcu nagich szkieletów z szeroko otwartymi szczękami, w których szukano i z których wyrywano złote zęby. Szkielety te nie mogły się doczekać swojej kolejki do krematoryjnego pieca. Głód a w ślad za nim śmiertelność zwiększały się z dnia na dzień. Zamorzeni głodem ludzie umierali bez buntu i bez przedśmiertnych skurczów, oznaczających walkę, obronę, protest. Kładli się na podłodze, jakby do snu, zamykali oczy, tracili przytomność i wydawali ostatnie tchnienie jak najciszej, jak najpotulniej, jak najdyskretniej. — Zbierano ich z podłogi i rzucano na stos trupów, nim serca ich zdążyły się do reszty uciszyć, nim palce u rąk do reszty ostygły i zesztywniały.

Międzynarodówka straceńców.

Czyż nie było żadnej siły, która by próbowała przeciwstawić się niemieckiemu szałowi mordowania?

Owszem, była i wbrew całemu niepodobieństwu — skutecznego przeciwdziałania — działała. Zauważyłem to wkrótce po przybyciu do Krankenlagru, że obozem naszym rządziły dwie władze. Jedna, w swoim mniemaniu jedyna, koncentrowała w sobie całe bestialstwo i sadyzm narodu niemieckiego, oraz wszystkie materialne środki do wyładowania tego bestialstwa i sadyzmu. Środki te były nieograniczone. Składały się one na żelazną konstrukcję gilotyny, przeznaczonej do ścinania głów nie pojedyńczym jednostkom, ale całym narodom. — I nie było materialnej siły, która zdolną by była jej się przeciwstawić. Przeciwstawiła się jej jednak siła moralna. Najdzielniejsze jednostki w wielojęzycznej masie skazanych na nieuchronną śmierć więźniów zdołały znaleźć język wspólny. Powstała umowa, sprzysiężenie, międzynarodówka straceńców. Pozbawiona jakichkolwiek środków materialnych, skrępowana kolczastymi drutami, — dziesiątkowana masowymi egzekucjami międzynarodówka ta dysponująca jedynie wolą i inteligencją, pogardą śmierci i wiarą w zwycięstwo, zdołała wymacać słabe punkty w żelaznej konstrukcji hitlerowskiej i drogą podstępu, przekupstwa, namowy, groźby i obietnic zaczęła rozluźniać niezłomne wiązania i zdobywać środki żywnościowe i pieniężne, wiadomości ze świata, broń i powolnych jej ludzi w szeregach wroga, a poprzez to wszystko — władzę.

Władza ta służyła w ratowaniu skazanych na śmierć. Wszystkich uratować nie mogła. A nie chiała też działać na ślepo. Dokonywała więc starannej selekcji. Jednak, choć reprezentowała jednolity i niedwuznaczny światopogląd społeczny, nie kierowała się w selekcji światopoglądem, lecz bezwzględną wartością i użytecznością społeczną skazańców. Zawdzięczali jej więc ocalenie zarówno wyznawcy jak i przeciwnicy jej światopoglądu.

Władza ta służyła ponadto dożywianiu przymierających głodem i dostarczaniu specyfików leczniczych ciężko chorym.

Przede wszystkim jednak i nade wszystko władza ta mobilizowała siły i troski na wyczekiwaną od lat chwilę przełomu, aby uderzyć zwartym frontem na wroga i wywalczyć sobie wolność lub przynajmniej zginąć z bronią w ręku.

Jednym z głównych motorów tej władzy, a dla mnie jej natchnionym symbolem, był Kazik (tow. Kazimierz Rusinek — wiceprzewodniczący CKW PPS i sekretarz generalny KOZZ). Każdy więzień z Mauthausen nosi je wypisane w sercu.

Z początku był on dla mnie jedynym reprezentantem zakonspirowanej władzy. Potem poznałem Józka (tow. Józef Cyrankiewicz — sekretarz generalny CKW PPS). A potem szereg drugoplanowych członków międzynarodówki straceńców.

Spełniając wszystko co było w ich mocy, nie mogli oni jednak ani rozbroić załogi obozu, ani wygasić śmiercionośnych pieców. Mimo ich opieki, patrząc na rosnące stosy trupów, pytaliśmy samych siebie, kiedy na nas przyjdzie kolej. (C. d. n.).

Tow. Minister Świątkowski

Na Zjeździe Sędziów i Prokuratorów w Krakowie

W sobotę dnia 9. lutego br. rozpoczął w Krakowie swe obrady Zjazd Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej Apelacji Krakowskiej, na który przybyli również przedstawiciele sądownictwa polskiego z innych dzielnic Kraju, a także i zagraniczni goście. Z czołowych osobistości polskiego sądownictwa należy wymienić Ministra Sprawiedliwości Ob. H. Świątkowskiego, który przybył z Warszawy na otwarcie Zjazdu w towarzystwie: Dyr. Jodłowskiego, Szefa Dep. Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa, Dyr. Ordyńcowej, Szefa Dep. Organizacyjno-Administracyjnego Ministra Sprawiedliwości, Zast. Dyr. Ustawodawczego Ob. Szera, Szefa Nadzoru Prokuratorskiego, Prok. Dąba, Szefa Nadzoru Sądowego, Sędziego Kapitaniaka, Sędziego Grudzińskiego z Nadzoru Sądowego i Ob. Mądrzyckiej, Kierownika Referatu Prasowego tegoż Ministerstwa.

Sądownictwo wojskowe reprezentowane jest na Zjeździe w osobach: mjr. Dr Bathlera, Prok. W. Dra Kpt. Skalskiego i Kpt. Medera.

Zjazd zagaił Prezes Apelacji Krakowskiej Dr Karol Gniewosz.

Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego Zjazdu tow. Ministra Świątkowskiego przemawiali kolejno: imieniem Akademii Umiejętności, Prof. U. J. Dr. Kowalski, imieniem Uniwersytetu w Leyden Prof. Prawa karnego van Bemmlen, któremu Ob. Świątkowski specjalnie wyraził podziękowanie nietylko jako Minister Sprawiedliwości, ale także jako Przewodniczący Rady Naczelnej niedawno zorganizowanego Związku byłych więźniów politycznych z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W dalszym ciągu wygłosili przemówienia: Mjr. Dr. Batler imieniem D. O. W., adw. Dr Lilienfal imieniem Izby Adwokackiej i Prezes Izby Notarialnej Dr Mleczko.

Następnie tow. Minister Świątkowski wygłosił referat pod tytułem „Sądownictwo a doba obecna", podzielony na cztery części: 1) U źródeł Niepodległości, 2) Idea Słowiańska w Polsce, 3) Polska a Organizacja Narodów Zjednoczonych i 4) Sądownictwo a Demokracja. Referat ten o niezwykle ciekawej strukturze i treści nagrodzili zebrani rzęsistymi oklaskami. Po przerwie wygłosił przedstawiciel O. K. Z. Z. Ob. Wolski powitalne przemówienie i Przewodniczący Spółdzielczości, Dyr. „Społem", Ob. Bałaban.

ZABEZPIECZENIE MIENIA SZKOLNEGO

Ponieważ na terenie poszczególnych powiatów woj. Krakowskiego coraz częściej powtarzają się wypadki bezkarnego rozkradania mienia szkół publicznych, a zwłaszcza szkół rolniczych, Wojewódzka Komenda M. O. wydała Komendom Powiatowym M. O. nakaz udzielania jak najwydatniejszej pomocy w akcji ochrony mienia szkolnego, żąda jednak zorganizowania przez czynniki szkolne i gminne we własnym zakresie straży ochronnej, która by pełniła służbę pod kierunkiem i nadzorem M. O.

PORANKI SZKOLNE KU CZCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Kuratorium Okr. Szk. Krak. w porozumieniu z Komitetem uczczenia 200-ej rocznicy urodzin T. Kościuszki zarządziło, aby we wszystkich szkołach Okręgu Krakowskiego urządzono w dniu 12 lutego b. r. uroczyste poranki szkolne ku czci wielkiego Naczelnika w sukmanie.

Zjazd Woj. Stron. Demokratycznego

W sobotę rozpoczął się Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. Po krótkim zagajeniu obrad przez Prezesa Zarządu Wojew. Prof. Dr Adama Krzyżanowskiego dokonano wyboru Prezydium, w skład którego m. in. weszli: ob. prof. Krzyżanowski, Wiceprezesi: ob. ob.: Jura, Kargol i Kozłowski, oraz delegaci Centralnego Komitetu S. D. ob. ob. Wiceminister Chajn, Inż. Hiżowa, Dyr. Arczyński. Następnie przemawiali: Prezydent miasta ob. Stefan Wolas, przedstawiciele partii politycznych i przedstawiciel samorządu gospodarczego. Z ramienia P. P. S. powitał Zjazd tow. Czernikowski. Dłuższy referat o polityce wewnętrznej i współpracy stronnictw wygłosił ob. Dyr. Arczyński. Podkreślił on między innymi, iż mimo różnic programowych wszystkie stronnictwa polityczne wobec teraźniejszych ważnych zagadnień powinny dążyć do jak najściślejszej współpracy. Wiceminister Sprawiedliwości ob. Chajn zareferował politykę zagraniczną Rządu i stosunek do niej Stronnictwa Demokratycznego.

W następnym punkcie programu ob. Prof. Dr Langrod omówił tezy programowe Stronnictwa uchwalone w końcu stycznia przez Radę Naczelną.

Po przerwie rozpoczęto dyskusję nad tezami programowymi. W dyskusji wypowiedzieli swoje zdania przedstawiciele S. D. z całego Województwa.

Przekrój życia partyjnego

Z Krakowa:

W związku z obniżką płac pracowników Monopolu Tytoniowego odbyło się w dniu 6. II. b. r. zebranie pracowników, na którym przemawiali: Poseł tow. Dr Drobner, Sekretarz W. K. P. P. S. tow. Wójcik i Sekretarz M. K. P. P. S. tow. Rejman. Pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej i wyrównania poborów, trwają.

Z przykrością stwierdzić należy, że naczelny dyrektor inż. Nadulski nie wykazuje żadnego zrozumienia dla obecnej rzeczywistości, koniecznego na tak wysokim stanowisku. W sprawie nacisku, jaki inż. Nadulski próbował wywierać na pracowników umysłowych Komitet Wojewódzki P. P. S. interweniował w ministerstwie skarbu.

* * *

W ostatnich dniach odbył się szereg zebrań w Komitetach Fabrycznych i Dzielnicowych Polskiej Partii Socjalistycznej. Między innymi zebrania odbyły się w Łuszczarni, w IX Komisariacie M. O., w F-e „Wander", w Szpitalu św. Łazarza, w „Społem", w „Ziarnie", w Komitecie Dzielnicowym Dębniki, w III. Komisariacie M. O., w F-e „Kryształ".

Z ramienia M. K. - P. P. S. przemawiali przewodniczący M. K. P. P. S. tow. Czernikowski, sekretarz M. K. P. P. S. tow. Rejman, tow. Ciepielowa i tow. Stanek.

*

W świetlicy „Domu Tramwajarzy" plac Cerkowskiego 7, Sekcja Teatralna przy Komitecie P. P. S. wystawiła jasełka dla dzieci robotników. Przedstawienie stojące na wysokim poziomie artystycznym pozostanie miłym wspomnieniem w pamięci dzieci i starszych.

Z Powiatu.

W ostatnim tygodniu Komitet Powiatowy P. P. S. zorganizował zebrania w Komitecie Miejscowym w Golkowicach, Bieńczycach-Młyn i Mogilanach. Z ramienia K. P. P. P. S. przemawiał sekretarz K. P. P. P. S. tow. Tatara i tow. Lis.

Wymienione powyżej Komitety wykazują aktywność i wysokie wyrobienie polityczne.

Z Województwa:

W województwie krakowskim odbył się szereg wieców zorganizowanych przez W. K. P. P. S.

W Limanowej i Nowym Sączu przemawiał Poseł tow. Dr. Drobner; W Myślenicach i Zakopanem przemawiała tow. Ciepielowa i tow. Tatara; W Tarnowie, Dąbrowie, Brzesku i Bochni przemawiał przewodniczący O. K. Z. Z. tow. Kowalczyk; W Miechowie, Olkuszu, Wolbromiu — sekretarz W. K. P. P. S. — tow. Wójcik; W Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu sekretarz W. K. P. P. S. — tow. Kubicki; W Wieliczce — tow. Lis.

Zawiadomienie

10 lutego b. r. o godz. 16-tej w sali Rady Miejskiej odbędzie się Zebranie Aktywów, wszystkich sześciu Stronnictw Politycznych, na którym wiceprezydent K. R. N. tow. Dr. Szwalbe wygłosi odczyt p. t. „Blok Wyborczy".

Centralna Szkoła Partyjna PPS

Warszawa (SAP) — CKW PPS powołał do życia Centralną Szkołę Partyjną z siedzibą w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18.

Kierownictwo Szkoły uruchamia w dn. 18. II. pierwszy 3-tygodniowy kurs dla sekretarzy i kandydatów na sekretarzy wojewódzkich. Wykładowcami będą najwybitniejsi teoretycy i praktycy polskiej myśli socjalistycznej.

Program Szkoły, oprócz historii PPS i socjalizmu przewiduje historię ruchu zawodowego, oraz omówienie wszystkich zagadnień współczesnego życia, interesujących świadomego działacza polityczno-społecznego.

PPS-cy wykładowcami w wojsku

Warszawa (SAP) — Wydział Oświatowy Wojew. Komitetu PPS — Warszawa, zorganizował cykl wykładów społeczno-politycznych dla I-ej Dywizji im. Tad. Kościuszki.

Wykład inauguracyjny w 60-tą rocznicę stracenia członków „Proletariatu" wygłosił tow. Skrzetuski.

„Fantom" Hyła

Książka. 298 stron dobrego dziełowego papieru. Okładka. Portret autora na kredowym papierze. Nakład także autora, a przed tym wszystkim na trzech stronnicach reklamy kosmetyków i drogerii im. Świętej Teresy.

W reklamach tych wyraża koncesjonariusz owej im. Świętej Teresy drogerii, autor i nakładca książki na kredowym papierze wyobrażony Hyła, takie np. „złote myśli".

„.. oszczędność to zastój ogólny i samobójstwo kraju". I woła „Wyzbądźmy się psychozy oszczędzania, wywołanej reklamiarskim krzykiem instytucyj oszczędnościowych, które we własnym interesie do tego nawołują".

Ale przejdźmy do samej książki. Tytuł „Wiatyk Maćka i Wojtusia Hyłów". Treść — coś w rodzaju wielkiego testamentu moralnego dla synków owego autora i koncesjonariusza.

Zaraz na pierwszej stronie w pierwszych wierszach stwierdzenie, że wszystkim na świecie rządzi tylko, jedynie i niepodzielnie, a monopolistycznie.. miłość. Przy czym autor przyznaje, że w młodych latach nie przypisywał jej tak wielkiej potęgi:

„W określeniu bardzo dosadnym: miłość to uczucie głupie, zaczyna się w sercu, a kończy na ... wzdychaniu zawarta była cała ówczesna mądrość" — zwierza się autor koncesjonariusz.

Kilka następnych zdań nakazuje jaknajszybciej przerzucić wiele bardzo wiele stronnic i przenieść się do ostatnich kartek, do kwintesencji. Jak najszybciej do kwintesencji (Czy może tylko do końca?).

No i rzeczywiście. Znajdujemy perełki owej „nauki o miłości".

„Ukochanie, pragnienie czegoś co pochodzi z czwartego zespołu, jest automatycznym zmieszczeniem jego istoty w najdłużej żyjącym ciele pragnienia. Ono musi wykonać zadanie jemu poruczone albowiem w jego środowisku nie ma względów, rabatów ani pyskowania, ani braku obowiązkowości. Toteż dla uskutecznienia upragnionego, gdy braknie ciała fizycznego, używa ono następnego warsztatu".

Ale nie tylko subtelną psychologię, jogizm i filozofię roztacza przed nami koncesjonariusz Hyła. Sięga i do medycyny i do życia pozagrobowego w sposób wyrafinowanie subtelny.

„Toteż fantom, co mądrzejszy, napastuje ludzi słabych, pragnąc wkraść się w ich ciało, ale nie zawsze mu się to udaje, czasem na chwilę, przy czym jest prany po pysku, bity, drapany przez broniące się ciało atakowane. Na tym polega taniec św. Wita".

Niestety! Dokładniejsze badania tak wspaniałego dzieła pokazuje, że zostało ono napisane „Kraków — Salwator 1938 do sierpnia 1939".

Przepraszam. Sanacyjne jeszcze to władze „puściły" w świat owe arcydzieło Hyły. Skąd tylko i dzięki komu nierozcięty nowy egzemplarz tej książki na naszym redakcyjnym biurku, egzemplarz, który zburzył mój światopogląd, me szczęście i zatruł mi życie wiecznym strachem przed fantomem „co mądrzejszym" i jego prorokiem.. Hyłą.

I jeszcze jedno pytanie pod adresem władz kościelnych: Od kiedy Święta Teresa jest patronką kosmetyki społecznej à la Hyła i czy ewentualnie wakuje do dziś jeszcze etat patronki... wiecznej ondulacji. (Jd)

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego godzina 11 **„Król"**, Caillavet'a, Flers'a, Arene'a, komedia francuska.

Godzina 15 — **„Grube Ryby"**, M. Bałuckiego, z udziałem Ludwika Solskiego.

Godzina 18 **„Balladyna"**, Juliusza Słowackieog, w premiowej obsadzie.

Teatr Stary — godzina 15 **„Roxy"**, komedia w 3-ch aktach B. Connerse'a, reżyseria Krystyny Severin — Zelwerowicz.

Godzina 18.15 — **„Jajko Kolumba"**, komedia [illegible] Fiukowskiego.

Teatr Kolejarza — ZZK — godzina 18 **„Wojna z Babami"**, krotochwila w 3-ch aktach Stefana Turskiego.

Godzina 15 — **„Krowoderskie Zuchy"**, wodewil w 4-ch aktach Stefana Turskiego.

KINA

Apollo: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Sztuka: „Niebezpieczna miłość" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Gdańsk: „Korsarze północy" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Scala: „O czym się nie mówi" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Świt: „Robin Hood" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Uciecha: „Zew pustyni" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wanda: „Książę i żebrak" — pocz 16.00, 18.00, 20.00.

Warszawa: „O czym się nie mówi" — pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wolność: „Lenin w październiku" — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

Na dzień 11 lutego 1946 r. (poniedziałek).

Godz.: 6.55: Hymn i sygnał czasu; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 7.50 „O czym pisze prasa stołeczna"; 7.55 Program na dzień bieżący; 8.00 Dziennik poranny; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Arie operowe z płyt; 11.57 Sygnał czasu [illegible] nał z Wieży Mariackiej; 12.04 Artykuł aktualny i Dziennik południowy; 12.40 Informacje; 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin; 13.05 Audycja dla dzieci; 13.20 „Na ziemiach odzyskanych"; 15.00 „Życiorys Tadeusza Kościuszki"; 15.10 Przegląd sportowy; 15.20 Kwartet rozrywkowy „Ich czworo"; 15.45 Odpowiadamy na listy; — [illegible] Kwadrans [illegible] 17.15 „Historia [illegible]"; 17.30 K[illegible] barbarzyństwa niemieckiego [illegible]"; 18.20 Koncert; 18.30 Skrz[illegible] rodzin zagranicą; 19.00 Z życia [illegible] Słowiańskich; 19.10 Wiadomości [illegible]; 19.15 Koncert życzeń; 20.45 Turniej recytacji utworów Adama Mickiewicza; 21.00 **Kącik TUR-u**; 21.10—21.40 Koncert solistów; 21.40 Przegląd teatralny; 22.00—24.00 Transmisja z Warszawy.

„WESOŁA GROMADKA"— W SKALI

W niedzielę 10 lutego o godzinie 11-tej przed południem w sali kinoteatru Scala teatr „Wesoła Gromadka", który [illegible] stycznia bieżącego roku został przejęty przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, jako jedna z jego stałych placówek, występuje w premierę montażu sce[illegible] tytułem „Z biegie[illegible]", który zainteresuje z pewnością nie tylko starsze dzieci i młodzież, ale i dorosłych, jest interesującą re[illegible] tańca, pieśni i recytacji tekstów najwybitniejszych pisarzy polskich dawnych i współczesnych. Teksty te są komentarzami do wyświetlanych równocześnie artystycznych przeźroczy. Wybór, układ tekstów oraz proza wiążąca i reżyseria Izy Kunickiej art. dram. Muzyka Anny Hitschmann, oprawa plastyczna Zofii Rendzner. Przedsprzedaż biletów w „Składnicy Harcerskiej", Dunajewskiego 1, naprzeciw Scali.

PORANEK STAROPOLSKI

Stary Teatr urządza, dnia 10 lutego 1946 r. o godz. 12-tej na dużej sali Poranek staropolskiej poezji. Rzadko słyszane, najniesłuszniej zapomniane zabrzmią ze sceny przecudne wiersze liryczne, satyry i fraszki twórców takich, jak Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Szarzyński, Wacław Potocki, Szymon Zimorowicz, Andrzej Morsztyn, Ignacy Krasicki, Wespazjan Kochowski, Adam Naruszewicz i Stanisław Trembecki. Wykonawcami będą: H. Gallowa, W. Kruszewska, E. Szumańska, H. Zielińska, J. Ciecierski, E. Fulde, St. Gawlik, B. Loedl, Wł. Sheybal, J. Warnecki i St. Zaczyk. Zainscenizowane też będą urocze [illegible] równo zespołu, jak i uczniów Studia. Specjalne tańce oparte na motywach staropolskich opracowała Wanda Szczukówna. Przy fortepianie zasiądzie Walerian Pawłowski. Opracowanie sceniczne całości Haliny Gallowej. Układ tekstów Wojciecha Natansona. Słowo wstępne wygłosi Zygmunt Leśnodorski.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 556-53.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 566-53. M—06268